Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. **Włodzimierz Strycharski** w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 56 **Kraków, Sobota dnia 25 Lutego 1905 r.** **Rok XIII.**

Bezczelny Prusak.

Teraźniejszy gabinet pruski jest cały, jak wiadomo, na usługach hakatyzmu; począwszy od hrabiego — podobno już księcia — Bülowa, a skończywszy na najniższych urzędnikach ministerjalnych, cały rząd odnosi się do Polaków z największą nienawiścią i uprzedzeniem, a ministrowie, gdy zabierają głos w sprawach polskich, przemawiają, jak płatni ajenci hakatyzmu. Ta metoda jest zresztą w obecnej chwili bardzo korzystna; który minister chce sobie zaskarbić względy korony i pozyskać pochwały prasy żydowskiej, uderza na Polaków i... ma reklamę zapewnioną.

Dotychczas odznaczali się w tej polskiej nagance ministrowie Hammerstein i Posadowsky; minister oświaty Studt, przeplata swoje napaści obłudnymi frazesami, przyczem fałszuje historję bez żadnych skrupułów. Teraz znowu zdobył sobie antypolskie ostrogi minister skarbu Rheinbaben, który obrzucił polską przeszłość szeregiem oszczerstw i zniesłychaną bezczelnością omawiał stosunki galicyjskie.

Rheinbaben odważył się powiedzieć, że w Polsce wszystko było przedajne, a Polacy byli barbarzyńcami, twierdził dalej pełen trwogi, że »Sokół« przygotowywa powstanie dla odbudowania Polski, a na zakończenie rzucił się na Galicję, powtarzając znane kłamstwa ruskich pamflecistów.

Polscy posłowie mogliby łatwo odpowiedzieć ministrowi, że Polacy pod zaborem pruskim byliby uszczęśliwieni, gdyby mieli te prawa narodowe, jakiemi się cieszą Rusini galicyjscy. Nie chodzi nam jednak o odparcie kłamstw ministerjalnych, ale o podkreślenie zuchwalstwa Rheinbabena, który wbrew wszelkiej przyzwoitości, omawiał wewnętrzne stosunki »zaprzyjaźnionego« państwa. Jakiby krzyk podniósł się w żydowsko-hakatystycznej prasie, gdyby który z austrjackich ministrów poruszył w Radzie państwa krzyczące nadużycia, popełniane codziennie przez rząd pruski w Wielkopolsce lub na Śląsku! A jednak austrjacki minister miałby do tego wszelkie prawo, bo rząd pruski, w swej antypolskiej zaciekłości, nie robi różnicy pomiędzy pruskimi i austrjackimi poddanymi i gdy chodzi o Polaków, nie waha się łamać prawa narodów! Wszakże głupie i niegodziwe szykany pocztowe, skierowane są wprost przeciwko Polakom poddanym austrjackim; wszakże wydalanie Polaków galicyjskich jest naruszeniem traktatów z Austrją zawartych, wszakże wreszcie różne ograniczenia, którym ulegają Polacy w Prusach, są również skierowane przeciwko poddanym austrjackim.

Wszystko to usprawiedliwiłoby aż nadto nietylko »dyskusję pruską« w austrjackiej Radzie państwa, analogiczną »do dyskusji polskich« w pruskim sejmie, ale nawet interwencję rządu austrjackiego. Dotychczas jednak, wstrzemięźliwość naszych ministrów w stosunku do Prus szła tak daleko, że unikali nawet pozoru mieszania się do spraw pruskich.

Obecnie jednak przebrała się miarka i nawet najcierpliwszy i najspokojniejszy z ministrów, hr. Gołuchowski, nie mógł pozostawić bez odpowiedzi zuchwałych wycieczek Rheinbabena. Rzeczywiście jego interwencja była konieczną, jeżeli nie miało wytworzyć się mniemanie, że Austrja jest państwem lennem Rzeszy niemieckiej, że prawdziwym zwierzchnikiem Austrji jest Wilhelm II...

Hr. Gołuchowski pouczył tu ministerjalnych hakatystów, że muszą ograniczyć swój szał antypolski do pruskich rogatek, że nie wolno im dzielić austrjackich obywateli na kategorje i że barbarzyństwo pruskie nie ma jeszcze dostępu do monarchji habsburskiej...

Nauczka była dotkliwa, ale powinna odnieść pożądany skutek i przekonać Rheinbabenów i Hammersteinów, że jeszcze nie rządzą Austrją.

Nauczka dla Prusaków.

Klęska dyplomatyczna Prus. — Ślepa zaciekłość ministra Rheimbabena. — Oszczerstwa pod adresem Polaków w Galicji. — Natychmiastowa interwencja hr. Gołuchowskiego. — Czwartkowe posiedzenie Koła polskiego. — Pytanie posła Petelenza i odpowiedź hrabiego Dzieduszyckiego. — Zły humor p. Rheimbabena.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Rząd pruski poniósł dyplomatyczną klęskę, minister skarbu pruskiego Rheimbaben dostał potężnie po nosie. Imieniem gabinetu austrjackiego, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, założył w Berlinie protest energiczny przeciwko mieszaniu się ministrów pruskich do spraw wewnętrznych austrjackich.

Na posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego w dniu 20 bm., minister skarbu pruskiego Rheimbaben, przyprowadzony do ślepej wściekłości słusznymi zarzutami posłów polskich Dziembowskiego i Czarlińskiego, zdobył się na koncept następujący:

— Moi panowie — zawołał, zwracając się do ław polskich — nie radzę Wam skarżyć się w przyszłości na uciskanie Polaków przez Prusy. Jeżeli nie zamilkniecie, to będę zmuszony mówić o stosunkach galicyjskich. Czytajcie pisarzów ruskich, a wtedy poznacie idealną gospodarkę polską w Galicji i przekonacie się, jak Polacy gnębią Rusinów w Galicji.

Tylko ślepa wściekłość hakatysty, przyłapanego na bezprawiu, mogła ministrowi pruskiemu podyktować słowa, będące krzyczącem pogwałceniem zasady niemieszania się do spraw obcego mocarstwa. To jedno. Albo też w Berlinie buta pruska tak sobie lekceważy Austrję, że ministrowie króla pruskiego pozwalają sobie względem monarchji Habsburskiej na nietakty, których nie ścierpiałaby Saksonja lub Wirtembergja.

Zawiedli się przecież! Prezydjum Koła polskiego zaraz we wtorek zastanowiło się nad krokami, których należy użyć przeciwko ministrowi skarbu pruskiego w drodze dyplomatycznej. Poproszono prezesa ministrów barona Gautscha, by poczynił kroki odpowiednie celem wywalczenia satysfakcji w Berlinie i doprowadzenia rozszalałych hakatystów w ministerjalnych frakach do upamiętania.

W środę o godzinie 4-tej popołudniu baron Gautsch zaprosił do siebie prezydjum Koła polskiego i oświadczył, że hr. Gołuchowski bez interwencji polskiej już sam poczynił w Berlinie kroki odpowiednie, by otrzymać zadosyćuczynienie dla obrażonego rządu austrjackiego. A mianowicie natychmiast, gdy za pośrednictwem ambasady austro-węgierskiej w Berlinie otrzymał autentyczny, urzędowy tekst pruskiego ministra skarbu Rheinbabena, wysłał do stolicy Prus niezwykle energiczny protest przeciwko tego rodzaju nietaktom międzynarodowym, jak mowa poniedziałkowa wielbiciela pisarzy ruskich. — W proteście pomieszczono zdanie, że rząd austrjacki zastrzega się przed mieszaniem się ministrów pruskich do spraw wewnętrznych austrjackich.

To chyba poskutkuje!

Prezydjum Koła polskiego, otrzymawszy owe wyjaśnienie, po zasięgnięciu rady komisji parlamentarnej, uznało za stosowne zadowolnić się odpowiedzią, daną przez barona Gautscha. Chodziło przecież o sposób, w jaki możnaby zawiadomić opinję publiczną polską o osiągnięte zadosyćuczynieniu. W tym celu wybrano formę następującą:

W czwartek, podczas posiedzenia Izby poselskiej, zwołano na godzinę dwunastą w południe posiedzenie Koła polskiego. Na tem posiedzeniu upoważniony do tego poseł m. Krakowa, dyrektor Petelenz, zapytał prezydjum, co zamierza uczynić wobec napaści urzędowej pruskiego ministra skarbu, Rheinbabena. Na to zapytanie prezes Koła, hr. Wojciech Dzieduszycki, wyjaśnił całą sprawę w sposób powyżej przezemnie podany, co Koło przyjęło z zadowoleniem. Stwierdzono też wyraźnie, że posiedzenie jest jawnem, a sprawozdanie z jego przebiegu dostępnem dla prasy.

Ta nauczka popsuje humor panu Rheinbabenowi, wielbicielowi pisarzy ruskich, lecz na przyszłość powstrzyma i jego i innych ministrów pruskich od napaści na Polaków w Galicji.

WOJNA.

Około pokoju.

Głosy o bliskiem zawarciu pokoju nie mają dotąd realnej podstawy w jakimkolwiek oficjalnym kroku, zmierzającym do rozpoczęcia rokowań. Korespondenci pism francuskich zbierają więc skrzętnie wszystkie poszlaki, któreby wskazywały, że jakkolwiek ogół pozostaje w nieświadomości, sprawa pokojowa rozważana jest obecnie poważnie.

W ostatnich dniach zauważono kilka takich znamiennych faktów. Car wysłał mianowicie do króla Edwarda VII list osobisty, którego treści nie zna nikt; przypuszczać jednak można, iż w chwili obecnej traktuje o wojennej trosce Rosji. Wielkie znaczenie przypisują też podróży do Petersburga wielkiego księcia heskiego, zadecydowanej jeszcze przed śmiercią w. ks. Sergjusza. Książę heski, jak wiadomo, związany jest bardzo bliskimi węzłami pokrewieństwa z dworami rosyjskim, niemieckim i angielskim.— Wreszcie osobistości, które w ostatnich czasach zaprzeczały pogłoskom, jakoby o pokoju myślano obecnie, dodają zazwyczaj, iż nie wypada Rosji rozpoczynać rokowań. Spodziewają się więc powszechnie, iż Anglja skłoni swą azjatycką sojuszniczkę, Japonję, do uczynienia pierwszych kroków pokojowych.

Z tych wszystkich szczegółów niewiele jeszcze można wnioskować, w każdym razie zdaje się, iż przynajmniej otwarto drogę do pokojowego załatwienia konfliktu rosyjsko-japońskiego.

Jak umarł jenerał Kondratienko.

Z rozmowy z adjutantem Stössla przytacza korespondent *Journala* szczegóły o śmierci jenerała Kondratienki. Dnia 14 grudnia doniesiono Stösslowi, iż przed fortem Erlungszan Japończycy założyli olbrzymie ogniska, w których palili nieznane bliżej materje, wydzielające przy spaleniu trujące gazy; Kondratience polecono odpędzić Japończyków od fortu. Rzeczywiście dzięki mądrym dyspozycjom jenerała udało się to po godzinie. Wracając, zaproponował jenerał swemu towarzyszowi odwiedziny fortu Kikwan; fort był już w połowie zburzony, a wojska ucierpiały wiele wskutek gwałtownych ataków japońskich. Nikt nie spodziewał się tam przybycia jenerała, który wszedł do kazamaty oficerskiej. Nie pozwolił wstać oficerom odpoczywającym i po krótkiej pogawędce zszedł do galerji, by zobaczyć, co robią Japończycy, oddaleni od fortu zaledwie o kilka metrów.

Jenerał, przechodząc przez galerję, pozdrawiał żołnierzy według swego zwyczaju. Ci odpowiadali, ale chociaż mówili cicho, Japończycy usłyszeli to i zatelefonowali do swoich bateryj, że w galerjach fortu znajduje się w tej chwili jenerał. W kilka minut potem grad pocisków zaczął się sypać na fort.

Po obejrzeniu galerji podziemnych, zwiedził Kondratienko cały fort i powrócił do kazamaty, gdzie zastał oficerów przy posiłku. Kazał zawołać dwóch podoficerów i wręczył im ordery św. Jerzego. Następnie rozmawiał z oficerami, którzy, zaniepokojeni byli gwałtowną kanonadą

Japończyków i oględnie doradzali jenerałowi, by wracał.

Jeden z oficerów, obecnych w tej chwili w kazamacie, tak opowiada o ostatniej chwili Kondratienki: «Jenerał siedział na łóżku i zaczął częstować oficerów czekoladkami. Nagle zdawało się, jak gdyby błyskawica przeleciała przez kazamatę. Oślepiony straciłem przytomność. Jak długo trwał błysk, nie wiem, ale nie słyszałem najmniejszego huku. Gdy przyszedłem do przytomności, w forcie panowała grobowa cisza. Japończycy wstrzymali ogień. Ciemność panowała nieprzebita. Uświadomiłem sobie, że przed chwilą pękł tu granat. Wspomniałem o Kondratience.

— Jenerale — zawołałem.

Nie odpowiedział mi nikt. Chciałem się wtedy podnieść i poczułem dopiero, że przygniatało mię kilka trupów. Wreszcie udało mi się wyswobodzić i zawołałem ludzi. Zapaliliśmy zapałki. Widok był straszny. Z czternastu oficerów, otaczających Kondratienkę, dziewięciu nie żyło. Jenerał był również zabity. Nie miał żadnej rany, tylko z tyłu ogromną, krwawą plamę. Wybuch rzucił nim aż pod drewniany sufit kazamaty i tu jenerał rozstrzaskał sobie głowę».

Drobne wiadomości z wojny?

Jak car przyjął Grippenberga? Korespondent petersburski *Echo de Paris* dowiaduje się ze źródła rzekomo najpewniejszego, iż car przyjął Grippenberga jak najgorzej. Zapytał go mianowicie:

— Czy jest pan zdania, iż żołnierz powinien być posłusznym oficerowi?

— Tak — odpowiedział Grippenberg.

— A czy zgadza się pan z tem, że oficerowie powinni słuchać najwyższego wodza?

I, nie dając jenerałowi czasu na tłómaczenie, zaczął mu robić wyrzuty, iż dał armji gorszący przykład.

— Jeżeli pan chciałeś wnieść zażalenie, należało było to uczynić, nie opuszczając stanowiska.

Na poparcie swego doniesienia dodaje korespondent, iż wieczorem po tej rozmowie pragnął dotrzeć do Grippenberga, lecz odpowiedziano mu, iż jenerał czuje się niezdrowym.

Obrazki z Rosji.

W Nrze 30 *Naszich dni* p. Aleksander Jabłonowski zamieścił feljeton o nastroju z prowincji.

W feljetonie tym znajdujemy taki obrazek «na czasie»: «Pzybiega do dozorcy cyrkułowego policjant Szalmenko i raportuje:

— «Wasze błagorodje, w «Italji» «bankiet» robią.

— A to dobrze, że wyśledziłeś. Któż się tam zbiera?

— Przyszło dwóch junkrów z modystką i wódkę piją.

— Durak! Przecież oni nic zakazanego nie robią? O «istniejącym porządku» nie mówią?

— Ale gdzież tam! Okropnie wymyślają na «porządki«.

— Wymyślają na «porządki« ?!

— «Tak toczno». Oni oczekiwali jeszcze na jedną modystkę, a tę modystkę właśnie pomocnik komisarza kazał wsadzić do kozy, ponieważ ona również wygadywała na «porządki«, kiedy policjant dał jej «w mordu«.

— Aaaa!... To czasy nastały!

«Rozumie się, policjant Szelmenko — pisze dalej feljetonista — jako człowiek, który nie otrzymał wykształcenia klasycznego ma pewne prawo nie wiedzieć, co to jest bankiet i co to «istniejący porządek«. Lecz już sama gorliwość jego i chęci, aby za jakąbądź cenę wyśledzić «bankiet« i połączyć go z «istniejącym porządkiem«, wyraźnie wskazuje, w jakim kierunku myśl «naczalstwa« pracuje. Zresztą i «naczalstwo« Szelmenki, najwidoczniej ostatecznego poglądu o bankietach jeszcze sobie nie wyrobiło. Świadczy o tem cały szereg najfantastycznieszych procesów, którymi są teraz zawalone nasze sądy prowincjonalne. Tak n. p. z Ekaterinodaru piszą nam, że miejscowa policja długo nie wiedziała, coby przedsięwziąć przeciw «bankietowiczom«, aż wreszcie jednemu z policjantów przyszła do głowy świetna idea.

— A cóż, gdyby tak jakiego mówcę oskarżyć o kradzież? — pomyślał policjant i zaraz podzielił się swą genjalną ideą z towarzyszami.

— A co myślicie, to dobry pomysł: za samę rozmowy o policji trzebaby dać im nauczkę.

I oto powszechnie szanowana osobistość w mieście, ze stanowiskiem, posiadająca pewien cenzus materjalny, zostaje pociągnięta do odpowiedzialności karnej za... kradzież czapki kucharzowi klubowemu. A pozór do takiego oskarżenia trafia się doskonały. Gdy policja wpadła do sali, gdzie odbywał się bankiet, «oskarżony«, uciekając, przez prędkość założył cudze kalosze i chwycił pierwszą lepszą czapkę.

Ta bezlitosna wojna, wypowiedziana przez policję wrogom »porządku wewnętrznego«, nie przeszkodziła jednak tejże policji grupować około siebie przyjaciół »porządku wewnętrznego« i urządzać swego rodzaju »bankiety cyrkułowe«. Na tych »bankietach cyrkułowych« również zapadają uchwały i zbierają się podpisy, przyczem sam sposób podpisywania się zabezpieczony jest dostateczną gwarancją policyjną.

— Pofatyguj się pan o 12-ej do cyrkułu — oświadcza obywatelowi dozorca policyjny z portfelem pod pachą.

— Ja? Do cyrkułu? Ale za co, mój dobrodzieju? Przecież ja, zdaje się, nic złego nie zrobiłem.

— Niech się pan nie obawia: każą panu tylko podpisać się.

— Podpisać się? Ale dlaczego, w jakim celu?

— A że pan jest zupełnie zadowolony i niema nic przeciw...

— Ale przecież ja i tak jestem zadowolony...

— Nie mogę wiedzieć. Rozkazano mi pana wezwać i odebrać podpis, że pan jest zadowolony i niema nic przeciw...

— Co to ma znaczyć?... Ależ u mnie właśnie o 12-ej goście się zbierają, śniadanie proszone ma się odbyć... A zresztą, »Annuszka«, podaj mi futro!...

Tego rodzaju plebiscyty urządzają i »ziemscy naczelnicy«. O jednym z nich piszą nam z Nikolska (gub. astrachańska), że nietylko zbiera podpisy, wzywa powierzonych i niepowierzonych jego pieczy obywateli do walki z »wrogami wewnętrznymi«, lecz publicznie miewa kazania: »batiuszka« przed plebiscytem nabożeństwo odprawił, a »ziemski naczalnik« kazanie wygłosił.

I jeszcze jakie kazanie! Byli tam i »wewnętrzni wrogowie«, podkupieni złotem japońskiem i obojętne duchowieństwo, mało pracujące nad patrjotyzmem ludności i chciwi kupcy, niechętnie składający ofiary na Krzyż Czerwony, i wszystko, co wam się podoba...«

KORESPONDENCJA.

Warszawa 21 lutego.

Przewrotność władz moskiewskich znowu wystąpiła w całej pełni w sprawie szkolnej. Po słodkich słówkach pana kuratora, wypowiedzianych na wiecu, po obietnicy jego, danej tegoż dnia wieczorem, że wykłady, stosownie do życzenia rodziców i młodzieży, zostaną na pewien czas zawieszone, nazajutrz, t. j. w poniedziałek, władze szkolne postanowiły postawić na swojem i zachęcić młodzież do szkoły rosyjskiej za pomocą... policji i wojska.

Już od rana gmachy szkolne obstawiono policją, a w sąsiednich bramach ukryto oddziały wojskowe. Do szkół zjawili się tylko w bardzo nieznacznej liczbie młodsi uczniowie, których rodzice nie otrzymali na czas uchwały wiecu, oraz grupy uczniów starszych, którzy przybyli po to jedynie, aby wyrazić swe żądania władzy szkolnej. Nigdzie młodzież nie wywoływała żadnych »nieporządków«, ponieważ nie potrzebowała nawet zachęcać i zmuszać do opuszcze-

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

2 (Ciąg dalszy).

Ale ona, na odgłos moich kroków, opuściła znów woalkę, podeszła śpiesznie do mnie i spytała, czy mąż jej wybrał już pokój?

Odpowiedziałam, że wybrał i wyraziłam żal, że pokój nie jest weselszy; ale ona nie zwracała uwagi na moje słowa, tylko zażądała, żebym ją do pokoju owego zaprowadziła. Przechodząc przez przedsionek, zdjęła kapelusz tak, że mogłam ją dokładnie widzieć; nie można było właściwie nazwać jej piękną, ale każdy jej ruch miał coś bardzo ujmującego w sobie.

Widoku jej, gdy próg przekroczyła, tak prędko nie zapomnę. Była to widocznie dla niej chwila niesłychanej wagi. Spostrzegłam to po całem jej zachowaniu, po sposobie, w jaki podniosła głowę, po nagłej bladości twarzy. Nawpół stłumiony okrzyk, z jakim stanęła, gdy objęła wzrokiem wnętrze pokoju, zdradził jej hamowane wzburzenie. Powodu wzburzenia tego wykryć nie mogłam. Weszła i słyszałam, jak szepnęła:

— Ściany z taflami!...... o Boże, już tak prędko!

Znaczenie tych słów pozostało mi ukryte, ale całe jej zachowanie było wogóle niewytłómaczone. W następnej sekundzie znikła już z jej obejścia wszelka oznaka wzburzenia, stała spokojna, bez ruchu, na środku pokoju. Tylko śmiertelna bladość nie ustąpiła z jej lic; czy wynikała ona jednak z utajonej obawy, czy też z czego innego, tego powiedzieć nie potrafię.

Może położenie rzeczy byłoby dla mnie zrozumialsze, gdybym nie patrzyła na nią, lecz na niego. Stał w ciemnym kącie na lewo od drzwi, ale dopiero, gdy ona przesunęła się mimo niego i padła na krzesło, spojrzałam mimowoli w tym kierunku. Było już wszakże zapóźno. Odwrócił twarz i rozglądał się z pozornem zaciekawieniem, po staroświeckim pokoju. Od czasu do czasu rzucał kilka słów:

— Spodziewam się, moja droga, że nie jesteś zanadto zmęczona... Doprawdy, śliczny stary dom... zupełnie w stylu angielskim, nieprawda?

A ona odpowiadała skinieniem głowy. Naraz wszakże, zupełnie znienacka, zesunęła się z krzesła i padła zupełnie nieprzytomna na starą, stoczoną przez robaki podłogę.

Krzyknęłam ze strachu; i on wydał też stłumiony okrzyk, stał jednak, jak przykuty, na miejscu, gdy ja podniosłam zemdloną i położyłam ją na łóżku. Gdy obejrzałam się na niego, oburzona, zobaczyłam, że postawił nogę na skrzyni, jak gdyby chciał strzedz swojej własności. Zauważywszy oburzenie w mojem spojrzeniu, pośpieszył jednak i zaofiarował mi swoją pomoc z chłodną uprzejmością.

Skorzystałam z niej o ile mogłam najmniej i w końcu, dzięki moim gorliwym usiłowaniom, martwa postać ożywiła się. Pierś jej podnosiła się i opadała a powieki jej drgały. Wówczas zwróciłam się ku niemu, siląc się na spokój, który trudno mi było zachować, wobec nieufności i odrazy, jaką do niego czułam i spytałam jak dawno się pobrali?

Byłże to ten sam pan o wytwornem obejściu?... Twarz jego poczerwieniała z gniewu, surowa, gwałtowna natura wybuchła z pod powierzchownej ogłady.

— Kto pani pozwala pytać mnie o to? — krzyknął namiętnie; — kto daje pani do tego prawo?

Zanim wszakże zdążyłam odpowiedzieć, zapanował już nad sobą i przybrał znów pozory fałszywej grzeczności.

— Pani zechce mi wybaczyć — rzekł z przesadną uprzejmością — w ostatnich czasach miałem tyle ciężkich przejść. Moja żona jest od wielu miesięcy taka chora, że pielęgnowanie jej i troska o jej zdrowie wyczerpały zupełnie moje siły. Jedziemy teraz do cieplejszego klimatu i mam nadzieję, że ona powróci tam do zdrowia.

Szczególny uśmiech igrał dokoła jego ust, lecz znikł nagle, jak gaśnie światło, gdy spostrzegł, że ona otworzyła oczy i rozgląda się po pokoju ciekawie, badawczo, ale z widoczną trwogą.

Zbliżył się do mnie.

— Jak pani widzi, moja żona jest już zupełnie zdrowa — zauważył, widocznie w zamiarze pozbycia się mnie.

Niełatwo mi przyszło się oddalić, lecz musiałam, gdyż zdawało mi się, że chora już teraz istotnie nie potrzebowała mojej pomocy. Z ciężkiem sercem chciałam właśnie zwrócić się ku drzwiom, gdy młoda kobieta wyciągnęła do mnie ramiona i zawołała:

— Niech mnie pani nie zostawia samej w tym strasznym pokoju. Taki mnie lęk ogarnia, ja się tu boję. Czy nie mogłeś znaleźć w tym domu mniej ponurego pokoju, Elwinie?

Zatrzymałam się.

— Jest tu pokojów dosyć... — zaczęłam.

Ale on przerwał mi, bez ceremonji.

— Wybrałem ten pokój, Honoro, dlatego, że jest najwygodniej położony. Co ci się tu wydaje strasznem, nie wiem doprawdy; gdy lampy będą zapalone, przekonasz się, że jest miły. Nie bądź dziecinna. Zostaniemy tutaj, bo na piętrze spać nie chcę.

Nie odpowiedziała, ale widziałam, jak oczy jej ponownie błądziły po ścianach, on zaś śledził jej ruchy ukradkiem. I ja mimowoli zaczęłam się rozglądać. Jakkolwiek często bywałam w tym pokoju, nigdy jeszcze pustka i ponurość jego nie uderzyły mnie tak dalece. Pokoje długo niezamieszkane, mają zawsze odstręczające piętno pustki, ale tutaj było jeszcze coś więcej — coś nieokreślonego, czego nazwać nie umiałam, czego sobie wówczas wytłómaczyć nie mogłam i dzisiaj też jeszcze nie potrafię.

nia zakładów naukowych tych uczniów, którzy wyłamali się z pod ogólnej solidarności. Przybyli oni w tak niewielkiej liczbie, że wykłady i tak nie mogłyby się odbywać. Pomimo to władze szkolne i policja sprowokowały młodzież niezwykłem brutalstwem. W gimnazjum III-em, gdy grupa starszych uczniów oświadczyła, że stosownie do uchwały wiecu nie będzie uczęszczać do szkoły rosyjskiej, dyrektor i inspektor wśród pogróżek pod adresem »buntowników«, przywołali policję, która kilkunastu uczniów aresztowała. Policja napadała również w brutalny sposób uczniów, wychodzących z gmachów szkolnych, zmuszając ich do wejścia napowrót do szkoły. Przyczem dzicz moskiewska pomagała rosyjskim »pedagogom« gimnazjalnym w kształceniu młodzieży... kułakami, a uczniów, których takie argumenty nie przekonały o »doskonałości« szkoły rosyjskiej, aresztowała.

Podobne zajścia były i w innych zakładach naukowych, jak n. p. w gimnazjum VI, w gimnazjum praskiem, a nawet w szkołach żeńskich. Gdy w gimnazjum na ulicy Wilczej jedna ze starszych uczennic poczęła odczytywać sformułowane żądania, dyrektorka, naturalnie Rosjanka, obrzuciła uczennice karczemnemi obelgami. Gdy zaś uczennice chciały opuścić budynek szkolny, u wejścia żołnierze poczęli zapędzać je kolbami z powrotem do gimnazjum. Popychano i szarpano również i matki, oczekujące na ulicy na swe córki. Maltretowanym przez żołdactwo kobietom pośpieszyli z pomocą studenci, skutkiem czego przyszło do większego starcia i w końcu kilku studentów i kilkanaście uczennic aresztowano.

Dyrektorowie szkół prywatnych postąpili bardzo taktownie i swe zakłady naukowe zaraz zamknęli. Pomimo to, przed niektóremi z tych szkół «troskliwe» władze zgromadziły wojsko, które jednak na szczęście nie miało pola do swej «pedagogicznej» działalności. Władze jednak robiły, co mogły, aby sprowokować młodzież i wywołać większe zaburzenia. Nawet na ulicy policja zatrzymywała uczniów, zmuszając ich do pójścia do «klasy«, a w razie oporu aresztowała. Pomimo tych barbarzyńskich represaljów i aresztowań przeszło 100 uczniów, solidarność młodzieży i rodziców odniosła zwycięstwo.

Dochodzą również wiadomości, że w innych miastach Królestwa, młodzież i rodzice postąpili tak samo solidarnie i uczniowie do szkół nie chodzą. Nawet w szkołach ludowych po wsiach dzieci zastrejkowały. W Łodzi władza szkolna sama odłożyła rozpoczęcie wykładów do d. 27 lutego.

Uniwersytet i politechnika w dalszym ciągu nie czynne. Nawet studenci V kursu medycyny, którzy teraz właśnie mieli rozpocząć ostateczne egzaminy, nie złamali solidarności, i na egzamin nikt się nie zjawił.

Jaki obrót przybierze w końcu ta akcja społeczeństwa polskiego w obronie języka ojczystego, trudno na razie przewidzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, iż tak stanowcze, solidarne a pełne godności narodowej wystąpienie, nie może pozostać bez wpływu i przekona przynajmniej rząd rosyjski, iż nie dobrze przeciągać struny rusyfikacyjnej, bo może ona pęknąć zupełnie.

Ściany pokryte było wysoko tafiami dębowemi, a ich część górna i sufit poczerniałe od dymu i kurzu. W całym pokoju nie było śladu koloru, nawet na firankach wielkiego baldachimu nad łóżkiem, wznoszącego się groźnie w rogu pokoju. I tutaj czas dokonał swego dzieła zniszczenia i wszystko, co dawniej było jasne i świetne, zamienił na jednostajną matową szarość. Podłoga była czarna, kominek pusty, na ścianach ani jednego obrazu. Wszelako nietylko zupełny brak estetyki, ubogie urządzenie, bezbarwność pokoju wywierały odstręczające wrażenie; zdawało się, że z tych ścian unosiły się jakieś zatrute wyziewy, że snuły się po nich jakieś widma, które przejmowały serce lękiem i zgrozą.

Pokój miał tylko jedno okno na zachód. Ale nawet promień światła nie odważył się tu wtargnąć, — zatrzymywał się na gzymsie zewnętrznym, ciężkie firanki broniły mu wstępu. Po raz pierwszy, pod wpływem podnieconej wyobraźni, przyszło mi na myśl, że tam mogą pokutować duchy; zaczęłam się bać we własnym domu i zimny dreszcz przebiegł po mnie od stóp do głowy.

Niebawem wszakże zastanowiłam się. Nigdy nie zdarzyło się w tym pokoju nic strasznego; położenie jego — zupełnie z boku — było też jedynym powodem, dla którego zazwyczaj stał zamknięty. Wybrać go dlatego, że był specjalnie wygodny, jak to uczynił pan Urquhart, nie wpadło jeszcze nikomu do głowy.

Usiłowałam uspokoić wzburzoną młodą kobietę.

— Niech się pani nie obawia — rzekłam; — te cienie znikną, gdy wpuszczę światło.

Rozsunęłam firanki i promień zachodzącego słońca padł na ciemną posadzkę, przyćmiony, jak gdyby się zabłąkał przypadkiem. Biedna młoda kobieta powitała ten promień z radością, podniosła się, podeszła do miejsca, na którem jaśniał i wpatrywała się w niego, jakby tęskniła za ciepłem i światłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

dra Klemensa Bąkowskiego.

X.

Gminy sąsiednie nie były i nie są w stanie przeprowadzić same sanacji higjenicznej. Urządzenie, choćby powolne, kanalizacji, wodociągów, brukowania, dopilnowanie policji zdrowia, przechodzi siły tych gmin. Wychodzi to na szkodę zarówno ich samych, jak i bezpośredniego sąsiada ich, Krakowa.

Statystyka wykazuje, że choroby zakaźne przeważnie przychodzą z zewnątrz, raz utłumione znajdują znowu zasilenie z zewnątrz i ten objaw, jak i równoczesne czasem pojawienie się chorób zakaźnych tak w Krakowie, jak w gminach sąsiednich, jest dowodem, że stosunki sanitarne gmin sąsiednich nie są bez wpływu na Kraków i że pracą nad polepszeniem stosunków sanitarnych w Krakowie, także i stosunki gmin sąsiednich muszą być objęte. Z jednej strony bowiem warunki hygjeniczne Krakowa wymagają rozszerzenia się miasta i przebudowy niehigjenicznych domów, z drugiej strony zaś epidemje, wybuchające w gminach sąsiednich, zagrażają ustawicznie zawleczeniem ich do Krakowa.

Szczególną uwagę zwracają częste zachorowania na ospę w gminach po prawej stronie Wisły, skąd chorzy zwykle do szpitala Bonifratrów w Krakowie bywają odstawiani, do szpitali zaś krakowskich wogóle przywożeni bywają z gmin bardzo licznie chorzy na dyfterję (w r. 1899 — 72, w r. 1900 — 58 wypadków), a następnie na tyfus (w r. 1899 — 22, w roku 1900 — 32 wypadki), poza tem, przywożeni bywają chorzy na błonicę, dysenterję, krztusiec i odrę.

W trzechleciu 1898 — 1900 najwięcej panowały po lewej stronie Wisły odra, ksztusiec i tyfus, po prawej zaś stronie Wisły ospa.

Ze względu na fakt, że tak ważne dla zdrowotności stosunki budowlane i kanalizacja gmin sąsiednich, zamieszkałych przez znaczną ilość ubogiej rzemieślniczo-wyrobniczej ludności, wiele pozostawiają do życzenia, przyjść się musi do przekonania, że dokonanie przyłączenia gmin sąsiednich i połączona z tem stopniowa, lecz dokładna regulacja ulic i zaprowadzona kanalizacja, oraz policja budowlana, sanitarna i wodociągi, niewątpliwie przyczynią się do podniesienia stosunków sanitarnych gmin sąsiednich a zarazem i Krakowa, i to tem więcej, że Kraków, odzyskawszy możność rozszerzania się, w krótkim czasie zabuduje się tak, że i uboższa ludność lepsze mieszkania otrzymać będzie mogła.

Zdrowotność jednak nie polega tylko na policji, kanalizacji i wodociągach, głównym warunkiem jest lepsze odżywianie się, a tem samem polepszenie bytu. To nie powstanie w ciągu jednego roku lub kilku, na to potrzeba dłuższego czasu, — tem wcześniej więc potrzeba utworzyć warunki do tego, dać możność pracy, rozwinąć ubogi stosunkowo przemysł. To, co dotąd już powiedziano, rokuje, że przyłączenie gmin, zniesienie rewersów demolacyjnych na obecnym terenie, ożywi przemysł budowlany, ułatwi warunki przemysłu, a port kanałowy przynajmniej w pewnej mierze musi podnieść ruch handlowy; to wszystko powinno z czasem wpłynąć na podniesienie dobrobytu, a tem samem na podniesienie skali bytu i pośrednio zdrowotności.

Nadmienić jeszcze należy, że gminy sąsiednie rozpoczęły w ostatnich czasach zaciągać długi na inwestycje, — które, w razie przyłączenia tych gmin do Krakowa, mogą być dla wielkiego Krakowa zbyteczne, niedostateczne. Lecz nieodpowiedniej ten ruch wzmoże się po rozpoczęciu budowy kanału, a wtedy inwestycje te skomplikują stosunek Krakowa do tych gmin — co wszystko przemawia za jak najszybszem dokonaniem przyłączenia tych gmin do Krakowa.

ZE ŚWIATA.

Niemiecki następca tronu antysemitą. Niedawno odbył się w Halli zjazd koleżeński, w którym uczestniczył także niemiecki następca tronu b. tamtejszy student. Podczas uczty jeden z »burszów« wygłosił mowę, w której gorąco wzywał kolegów, aby oczyścili naród niemiecki z żydostwa. Następca tronu oklaskiwał mowę i wyraził się o niej z wielkiem uznaniem. — Taki to nastrój wobec żydów panuje w najwyższych kołach niemieckich. Zapewne przez wdzięczność za to, żydzi wysługują się rządowi pruskiemu, a prasa ich stoi na usługach hakatyzmu.

* * *

Bülow rozczarowany. Z powodu uchwalenia traktatów handlowych cesarz Wilhelm wystosował do kanclerza hr. Bülowa pismo z wyrazami uznania, a nadto na znak swej życzliwości posłał mu w darze biust marmurowy. Hr. Bülow, który — jak głosiły pisma berlińskie — miał z okazji uchwalenia traktatów dostać tytuł książęcy, wobec zawiedzionych nadziei nie wie teraz, co ma począć z tak „niezwykłym“ darem.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc marzec wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś sobota Zygfryda i Tarjusza biskupów wyznawców. w niedzielę Aleksandra biskupa i Małgorzaty z Kort,

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 33, zachód przypada o godz. 5 minut 13, długość dnia godzin 10 minut 40.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

„Warszawskie noce“. Wiedeński dziennik *Zeit* zamieścił feljeton p. t. „Warszawskie noce“ pisany przez swego specjalnego korespondenta, jakiegoś żyda podpisującego się pseudonimem „Wasylij A. Petrow“. Ten pan wziął za temat do swej korespondencji upiorne przejawy życia nocnego na ulicy a zwłaszcza... w „Aleksandrynie“, gdzie widział garść pijanych oficerów i szansonetek i w ten sposób poinformowany, uogólnił swe spostrzeżenia na całe życie Warszawy. Wszystko wydaje się mu trudnem, na wszystkiem można się potknąć, nawet na języku polskim, którego wymowa już sprawia taką trudność, a którego znajomości wymagają tu, jak się zdaje, od każdego cudzoziemca. I tutaj zacyna Wasylij Petrow biadać, że w Warszawie nikt nie chce mówić po rosyjsku, a nawet rozumieć tego języka, ale może to tylko symptom czasu. Ów korespondent nie wie widocznie, gdzie leży Warszawa. Lecz nieznajomość geografji manifestuje on na innem jeszcze miejscu, gdzie, rozwodząc się nad flirtem dam z półświatka, pisze: „Jesteśmy przecież w świętej Rosji(!), gdzie wszystko jest święte, oprócz obyczajów“.

Te cytaty wystarczają do scharakteryzowania poziomu umysłowego i etycznego „specjalnego korespondenta“ dziennika *Zeit*. Dziwić się natomiast należy, że znalazły się pisma polskie, które ową korespondencję wzięły na serjo.

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego. Otrzymujemy następujący komunikat: Zarząd Macierzy zamianował delegatami tego Towarzystwa w Galicji zaszczytnie znanego poetę dra Lucjana Rydla, oraz lustratora Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, pana Ignacego Domagalskiego ze Lwowa. Wobec nader ożywionej działalności Niemców którzy obecnie wytężają wszystkie siły swoje w celu zgermanizowania Śląska, Zarząd Macierzy prosi wszystkich, którym obrona naszych kresów zachodnich leży na sercu, aby zechcieli gorąco popierać Macierz, która bez wydatnej pomocy ogółu polskiego nietylko nie będzie

mogła rozszerzać swej działalności, ale nawet nie zdoła utrzymać zakładów (szkoła polska w Cieszynie, kurs uzupełniający dla dziewcząt w Cieszynie, ochronka w Michałkowicach, szkoła w Polskiej Ostrawie), wzniesionych już przez nią na Śląsku dzięki ofiarności ogółu polskiego. — Rady powiatowe galicyjskie przyznały Macierzy zasiłki na r. 1905, a to: Rada powiatowa w Borszczowie 20 kor., w Buczaczu 25 kor., w Gorlicach 50 k., w Kolbuszowej 10 kor., w Kołomyji 25 kor., w Łańcucie 20 kor., w Mielcu 25 kor., w Pilznie 20 kor., w Samborze 20 kor. Nadto Rada miasta Dąbrowy w Galicji przyznała Macierzy zasiłek w kwocie 20 koron. Zarząd Macierzy składa Świetnym Radom powiatowym i Świetnej Radzie miasta Dąbrowy serdeczne podziękowanie.

Z KRAJU.

Bochnia, 23 lutego. Pomoc przemysłowa. Zamieszczona niedawno w naszem piśmie notatka o Pomocy przemysłowej wywarła na razie ten skutek, że zaraz w niedzielę 19-go b. m. zostało zwołane Walne zgromadzenie członków Pomocy do sali „Sokoła“. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy, polecając mu kreowanie z pośród siebie prezesa i jego zastępcy. Na prezesa proponowanym jest prof. J. Grzędzielski.

Otwarcie szkoły dla analfabetów odbyło się tejże niedzieli o godzinie 2 po południu, w szkole im. Jachowicza. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem ks. prałata Fr. Lipińskiego, oraz p. Ryszarda Ordyńskiego, prezesa „Koła Pań“. Następnie rozdzielono analfabetów na dwa kursa i rozpoczęto naukę. Na kursie męskim znajduje się 27 analfabetów, a na kursie żeńskim 53. Nauki religji udziela ksiądz A. Biliński, innych przedmiotów nauczycielki i nauczyciele tutejszych szkół.

Wybory burmistrza. Protest wniesiony do namiestnictwa przeciw wyborom przez pana Schachne Stiela i Józefa Barona, nie uzyskał potwierdzenia namiestnictwa. Wobec tego, we wtorek 21 bm. odbyło się pierwsze pełne posiedzenie uzupełnionej rady miejskiej, na którem dokonano wyboru prezesa, jego zastępcy i assesorów. Na 31 głosujących został wybrany burmistrzem 27 głosami dr Ferdynand Maiss. Na zastępcę otrzymał dr Wład. Michnik 23 głosy, dziewięć głosów padło na dra Andrzeja Weislę. Assesorem płatnym wybrano p. Kaspra Turka. Nadto wybrano czterech bezpłatnych assesorów a mianowicie: dra Zakrzewskiego, dra Popiela, aptekarza p. Weissa i notarjusza pana Hanusza.

Wybory delegata. We wtorek dnia 21 bm. odbyło się zgromadzenie w Kasynie, celem wyboru delegata Towarzystwa asekuracyjnego w Krakowie. Dotychczasowym delegatem był p. Zdzisław Włodek b. marszałek Rady powiatowej. Obecnie wybrano dra Ferdynanda Maissa.

Bal mieszczański odbędzie się dnia 4 marca w sali Kasyna, gdyż Tow. „Znicz“ cofnęło zapowiedzianą w tym dniu zabawę ze względu na równoczesny zjazd „Ogniwa“ we Lwowie.

Zmiana statutu tow. „Znicz“ uzyskała zatwierdzenie. Wobec tego mogą należeć do Towarzystwa i nieakademicy. Towarzystwo będzie związkiem ogólnym młodzieży polskiej nie tylko miejscowej, ale i zamiejscowej.

Rozwadów 23 lutego. (Pożegnanie zarządcy poczty Bogdaniego.) We wtorek dnia 21 b. m. żegnała cała inteligencja tutejsza szanowanego i lubionego tu powszechnie, a przeniesionego na lepszą posadę do Dębicy zarządcę poczty p. Adama Bogdaniego. Jaki szacunek i sympatję zdobył sobie p. Bogdani przez czas trzyletniego pobytu w Rozwadowie, świadczą toasty na cześć jego wzniesione przez burmistrza miasta tut. notarjusza p. Miąsika, ks. Jaronia, gwardjana, i imieniem personalu pocztowego przez oficjała p. Rosshauckera; bo p. Bogdani jak dla publiczności był grzecznym i wyrozumiałym, tak i dla swych podwładnych był prawdziwym ojcem. Miastu zostawia trwałą pamiątkę i ozdobę w nowym, ślicznym i wygodnym budynku pocztowym.

Szczęść mu więc Boże na nowej posadzie!

Na cele pielgrzymki młodzieży szkół średnich do Rzymu pod przewodnictwem J. E. ks. arcybiskupa Bilczewskiego złożyli dla uboższych uczniów tutejszego zakładu Rada miejska w Nowym Targu 100 k., Rada gminy Zakopane 109 k., ks. kan. Wawrzynowski 5 k., ks. katecheta Bułat 30 k., ks. S. J. 10 k., ks. Motejko 5 k., Wp. starosta Rudzki 10 k., Rada pow. nowotarska uchwaliła 100 k., Kasa zaliczkowa w Zakopanem 91 k.

Dla bibljoteki tut. zakładu gimnazjalnego nadesłali w darze: JE. hr. St. Tarnowski swoje prace naukowe, JWp. hr. W. Zamoyski wydawnictwa bibljoteki Kórnickiej, Wp. W. Anczyc swoje wydawnictwa, Wp. starosta Rudzki encyklopedję Brockhausa.

Za cenne te dary na rzecz dobra publicznego wychowania, ma zaszczyt publicznie złożyć ofiarodawcom podziękowanie — *Dyrekcja c. k. gimnazjum w Nowym Targu.*

KRAKOW, 25 lutego.

Zapiski osobiste. Bawi w naszem mieście dr Jan Kasprowicz, autor „Herodjady“.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Jeneralna próba z poematu dramat. w 3 aktach z intermedjami J. Kasprowicza „Uczta Herodjady“, odbyła się pod kierunkiem p. Mielewskiego w piątek po południu. Intermedja grane będą pomiędzy 1 a 2 aktem, oraz pomiędzy 2 i 3; łączą się one z poematem, łączą jego myśl naczelną. Główne role dramatu i intermedjów odegrają panie: Wysocka, Arkawin, Mrozowska, Sulima, Łazarowicz, Czechowska Broniczowa i inne; pp. Kotarbiński, Sosnowski, Zelwerowicz, Mielewski, Leszczyński, Jednowski, Bronicz, Frączkowski, Stanisławski, Stępowski, Zawierski i inni. Pieśni oraz przegrywki do dramatu skomponował dr Hock, używszy w jednej pieśni nutę „Hymnu do Apollina“, tego najstarszego zabytku muzycznego, który pochodzi z III. w. przed Chrystusem, a odkryty został podczas wykopalisk dokonanych w Delfach. Autor sztuki przybył do Krakowa i bywa obecny na próbach.

Niezwykłe zainteresowanie się publiczności dramatem A. Gorkiego „Na dnie“ skłoniło dyrekcję do wznowienia tegoż autora dramatu p. t. „Mieszczanie“, który odegrany zostanie w poniedziałek.

Z Teatru ludowego komunikują nam: W sobotę dnia 25-go lutego po raz pierwszy „Mieszczanie“, szkic dramatyczny Maksyma Gorkiego. — W niedzielę 26-go bm. po południu o 3 „Dwaj złodzieje“, wodewil w 3 aktach. Wieczorem o wpół do 8 „Obrona Częstochowy“, obraz dramatyczny w 8 odsłonach.

Z karnawału. Z „komitetu Słowackiego“ komunikują nam: Tegoroczny, niezwykle długi, karnawał, uwieńczony będzie jedną z najwspanialszych zabaw, zapowiedzianą na dzień 6 marca b. r. w sali Saskiej. —

Jest to piknik akademicki, nazwany tak skromnie ze względu na cel, na jaki dochód jest przeznaczony, a faktycznie będzie to wielki bal, już dziś zapowiadający się świetnie.

Rzutki komitet akademicki pod przewodnictwem akad. F. Sośnickiego krząta się gorliwie około uświetnienia zabawy. Zorganizował on komitet pań i panów, w skład którego weszli: panie: Bocheńska, Borzęcka, Carowa, Chmurska, Chylińska, Dargunowa, Wal. Jaworska, Klemensiewiczowa Edm., Kostanecka, Mazarakowa, Mynarska, Odrzywolska, Poźniakowa, Sośnicka, Wolfowa, Zarańska; panowie: rektor prof. Cybulski, prof. Axentowicz, Michał Chyliński, Edmund Klemensiewicz, prof. Kostanecki, prof. Krzymuski, prof. Mycielski, prof. Odrzywolski, prof. Rozwadowski, Władysław Turski, prof. Zdziechowski, prof. Zoll (iun.)

Karnety ręcznie malowane w liczbie około dwustu, będą miłemi pamiątkami zabawy.

Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

Należy nadto zwrócić uwagę, aby do nazwy „piknik“ nie przywiązywać wagi, tak bowiem co do wstępów, jak i Towarzystwa w niczem się nie będzie różnił od balu.

Po zaproszenia można się zgłaszać do skarbnika p. Józefa Rottera, codzień od godz. 12 — 1 i 7 — 8 wieczór, Rynek gł. l. 13 I. piętro. Tamże można już nabywać bilety i nadsyłać naddatki.

Eleuterja urządza w poniedziałek d. 6 marca w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej l. 5 wieczorek tańcujący z kotyljonem. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków 1 kor., dla zaproszonych gości 1 kor. 50 hal. Bilety wcześniej nabyć można w handlu p. Armatysa, Bracka 5.

Komitet ku niesieniu pomocy chorym robotnikom introligatorskim w Krakowie urządza zabawę taneczną z kotyljonem i tombolą dziś 25 bm. w sali strzeleckiej. Dochód czysty przeznaczony na wsparcie dla chorych robotników introligatorskich. Bilet wstępu familijny 4 kor., pojedynczy 1 kor. 50 h. Toaleta wieczorowa, kostjumy dozwolone. — Początek o godz. 9-ej wieczorem.

W sali Strzeleckiej odbyła się we czwartek zabawa z tańcami podoficerów 56 pp. „hr. Daun“. W sali stosownie udekorowanej i ozdobionej portretem cesarza rozpoczęły się tańce przed godziną 9-tą z chwilą przybycia komendanta korpusu JE. jen. Horsetzky'ego, którego orkiestra 56 p. p. pod kierunkiem p. Marka powitała hymnem cesarskim. Oprócz licznego korpusu oficerów obecni byli na zabawie jenerałowie: Rummer v. Rummershof, K. Strasser i J. Grivičic; oraz pułkownicy: A. Raffay i F. Bauer.

Poloneza w pierwszej parze prowadził jen. Horsetzky z majorową Ulrich. W drugiej parze komendant 56 pułku prowadził feldweblową Sanokową, w następnej major Brauner szedł z feldweblową Reiferową itd. Tańce prowadzili pp. kapitan Bijak i nadp. Nowak. — Do kadryla stanęło przeszło 150 par.

Z życia młodzieży. We wtorek dnia 21 lutego odbyło się Walne Zgromadzenie Akad. Koła T. S. L., na którem ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności.

Działalność ta obejmowała różne kierunki pracy oświatowej i wydała świetne rezultaty. Ze sprawozdania podajemy najważniejsze momenty:

Akad. Koło miało w r. b. członków 567.
Dochody wynosiły 2445·62 koron.
Rozchody „ 2031·53 „

Koło prowadziło pracę w kilku sekcjach. I tak sekcja odczytowa wygłosiła 113 odczytów w mieście i na wsi w 41 miejscowościach. Z odczytów korzystało przeszło 16.000 słuchaczy, po odczytach odbywały się pogadanki zazwyczaj bardzo ożywione. Odczyty ilustrowano obrazami. Zarząd zorganizował w łonie sekcji odczytowej dla wyrobienia i wykształcenia społecznego prelegentów seminarjum społeczno-ekonomiczne pod kierunkiem prof. dra Grabskiego, który wygłosił 14 odczytów z dyskusją dla członków.

Sekcja wypożyczalniana rozporządza 47 bibljotekami bezpłatnemi; w roku bieżącym założono 25 nowych bibljotek. W bibljotekach tych znajduje się koło 7000 tomów. W r. b. korzystało z bibljotek przeszło 5000 czytelników, którzy przeczytali przeszło 20.000 tomów. Podnieść z uznaniem należy, że Koło założyło na Śląsku, w miejscach najbardziej germanizacją zagrożonych dziewięć bibljotek wzorowych.

Sekcja szkolna prowadzi trzy szkoły dla analfabetów (w Podgórzu, w Pogwizdowie pod Bochnią i w Łoniowej). Z nauki korzystało przeszło 115 osób obojga płci w wieku od 7—60 lat. Naukę w Podgórzu prowadzą bezpłatnie akademicy, w dwóch innych miejscowościach miejscowi nauczyciele za minimalną opłatą.

Sekcja oprowadzająca w 11 wycieczkach ludowych brała czynny udział, tłómacząc znaczenie pamiątek narodowych i pomników historycznych Krakowa. Sekcja bibljograficzna opracowała jedno pięciolecie, a katalogowa oceniła 162 książek ludowych z bieżącej literatury, z czego 121 ocen było już drukowanych w „Miesięczniku T. S. L.“ Koło akad. dało inicjatywę w kilku miejscowościach do założenia Kół T. S. L., kółek rolniczych i „Sokoła“ włościańskiego.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum, wybrano na rok obecny przewodniczącym Andrzeja Nowaka i 12 członków Zarządu i Wydziału. Następnie wybrano delegatów na Zjazd „Ogniwa“ Związku Towarzystw młodzieży polskiej.

Z działalności Koła Akad. T. S. L. widać, że dzisiejsze pokolenie młodzieży polskiej obok pracy naukowej silnie pracuje w imię wyznawanych haseł, które narodowi mają zapewnić odrodzenie i przyszłość wolną.

Staraniem Stow. „Życie“ odbędzie się w sobotę 25 bm. w lokalu „Eleuterji“ dalszy z kolei wykład p. Andrzeja Baumfelda „O Mickiewiczu“ na temat: Rozmowa wieczorna. Bohdan Jański. XX. Zmartwychwstańcy. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 10 hal.

Zguba. Na koleji znajduje się znaleziony 14 bm. pulares z kilkunastoma koronami i 2 kolczykami, które zgubił na peronie jakiś wiejski robotnik.

NEKROLOGJA.

Hauser Ferdynand, pensjonowany maszynista kol. państwowej zmarł w Prądniku czerwonym dnia 22 b. m.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę: »Uczta Herodjady«, poemat dramatyczny w 3 częściach z intermedjami Jana Kasprowicza. (Nowość).
W niedzielę: »Uczta Herodyady«.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Niedziela dnia 26 lutego 1905.

Biała: Asystent Uniw. Jag. dr Wacław Tokarz: „O ks. Józefie Poniatowskim“ — w lokalu „Czytelni polskiej“ o godz. 4.

Jaworzno: Doc. Uniw. Jag. dr Stanisław Grabski: „O działalności komisji kolonizacyjnej w Poznańskiem“ — w lokalu „Przyjaźni“ o godz. 4.

Wadowice: Prof. Uniw. Jag. dr Wiktor Czermak: „Ocalenie Zbyszka przez Danusię w świetle wiedzy historycznej“ — w sali „Sokoła“ o godz. 5.

Wieliczka: Prof. Uniw. Jag. dr Stan. Estreicher: „O założeniu miasta Wieliczki“ — w sali Kasyna o godz. 4.

Zator: Doc. Uniw. Jag. dr Adam Bochenek: — „Z jakich elementów zbudowane są organizmy żyjące“, w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 5.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Gdy kobieta jedzie tramwajem, sprawa nie jest bynajmniej tak prostą, jakby się na pozór zdawało. — Dama otwiera swój pompadour, wyjmuje portmonetkę, zamyka pompadour, otwiera portmonetkę, wyjmuje kilka miedziaków, zamyka portmonetkę, otwiera pomadour, wkłada portmonetkę, zamyka pompadour i daje miedziaki konduktorowi. Dostawszy bilet otwiera pompadour, wyjmuje portmonetkę, zamyka pompadour, otwiera portmonetkę, wkłada do niej bilet, zamyka portmonetkę, otwiera pompadour, chowa portmonetkę i zamyka pompadour. Na najbliższej stacji wsiada kontrolor i nasza podróżna otwiera pompadour, wyjmuje portmonetkę, zamyka pompadour i t. d. i t. d.

Z sali sądowej.

Rewolucja uliczników.

Wczoraj przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem starszego radcy Ursla, prokuratorja państwa przez podprokuratora dra Trzaskowskiego wnosiła oskarżenie przeciw 18 uczestnikom awantur ulicznych w dniach 2 i 5 lutego b. m. w Krakowie. Dwunastu oskarżonych odpowiada z

aresztu śledczego, reszta z wolnej stopy. Obronę prowadzą adwokaci i obrońcy: Jedul, dr Gross, dr Heski i dr Vorzimmer.

Powody aktu oskarżenia podają, że kiedy dnia 5 lutego b. r. przed południem komitet partji socjalno-demokratycznej urządził zgromadzenie nazwane »uroczystym porankiem«, równocześnie zbierał się w Rynku głównym tłum ludzi, składający się przeważnie z wyrostków.

Tłum ten zmieszał się z uczestnikami »Poranku«, dążącymi z ulicy Krowoderskiej ku Rynkowi, zebrał się pod pomnikiem Mickiewicza i tu chłopcy zaczęli obrzucać służbę bezpieczeństwa kamieniami, czerepami z garnków, błotem i śniegiem. Rozproszeni w jednem miejscu przenosili się ulicznicy na inne. Wieczorem tego dnia tłum powybijał kamieniami i lodem okna mieszkań przy kilku ulicach, a rozpędzony został dopiero przez konne wojskowe patrole. Policja zdołała niektórych awanturników przytrzymać. Oskarżonymi są:

1) Michał Banach, 21-letni czeladnik szewski, o to, że grudą śniegu rzucił na pełniącego służbę starszego komisarza policji i trafił go w głowę, zaś aresztowany stawiał silny opór i tak się szarpał, że dopiero 4 żołnierzy zdołało go odprowadzić do policji.

2) Józef Molik, 18-letni wyrobnik, z tłumu rzucał grudami śniegu i dwukrotnie trafił w głowę oficjała policji Swiadkowskiego, a kiedy go ajent policyjny Sadlej chciał aresztować, rzucił się z taką siłą, że aż zerwał się łańcuch żelazny przy kościele, na który Sadleja obalił.

3) Wojciech Mendel, 27 lat, wyrobnik, aresztowany za to, że ajenta policyjnego Rechowicza uderzył pięścią w pierś i szarpał za klapy płaszcza; inspektora Bron. Karcza uderzył pięścią w głowę, rzucał śniegiem, a nadto zachęcał tłum do oporu.

4) Bernard Fleischer, żyd, 21 lat, kufernik, targnął się na żołnierza policyjnego Adamskiego w zamiarze udaremnienia przyaresztowania jakiegoś chłopaka, którego odbił, a nadto zelżył Adamskiego słownie. Podżegał i wzywał tłum do oporu, a doprowadzony na inspekcję uderzył trzy razy w twarz żołnierza policyjnego Jeruta. Wreszcie podał fałszywe nazwisko. Wszyscy czterej są oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska.

5) Franciszek Czużydło, 24 lat, czeladnik krawiecki, przyaresztowany, ponieważ wzywał tłum na Małym rynku do oporu przeciw władzy, do odbijania aresztowanych, a nadto targnął się na żołnierza policyjnego, gdy go aresztował i stawiał silny opór.

6) Jakób Hapka, 26 lat, robotnik cukierniczy, odbił aresztanta, wołając do tłumu «Halt! nie dać go wziąć!».

7) Karol Gamaj, 34 lat, kelner i 8) Roman Ćwik, 18 lat, robotnik browarniany, podburzali do demonstracji i wzywali tłum do oporu przeciw żołnierzom policyjnym.

9) Józef Chrzan, 17 lat, terminator i 10) Józef Nowak, 37 lat, cieśla, wzywali tłum do oporu. Nowak wydawał rozkazy ze stopni pomnika Mickiewicza, uzbrojony był w wielką żelazną raszplę i rzucał kamieniami na żołnierzy policyjnych. Chrzan na starszego komisarza policji rzucił brudną szmatę.

11) Szymon Jedynak, lat 38, wyrobnik; 12) Józef Kędzior, 20 lat, czel. krawiecki; 13) Salomon Abramowicz, 16 lat, robotnik kuśnierski; 14) Konstanty Fryc, lat 44, stróż domu; 15) Józef Leśniak, lat 16, bez zajęcia i 16) Natan Zippel, lat 17, pomocnik handlowy, wszyscy aresztowani za hałasy i awantury.

17) Stanisław Cebula, 21 lat, czeladnik krawiecki, w Małym rynku wołał «Naprzód, niech żyje rewolucja», rozproszony tłum kilkakrotnie zbierał, a nadto grudami śniegu rzucał na żołnierzy policyjnych.

Nadto Bolesław Moskata, 14 lat, uczeń cukierniczy, oraz wymienieni już Bernard Fleischer, Wojciech Mendel i Natan Zippel są oskarżeni o występek zbiegowiska, inni o gwałt publiczny, oraz przekroczenia oporu, stawianego władzy.

Oskarżeni wogóle do winy się nie poczuwają i wypierają się wszelkiego udziału w zbiegowisku, nie wiedzą, za co zostali aresztowani i robią niewinnych baranków.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowa opera włoska.** Z pewnem zaciekawieniem oczekiwano we Włoszech nowej opery G. Oreficego, znanego twórcy potpourri z melodji Chopinowskich, ułożonych w operę «Chopin». Teatr genueński Carlo Felice pośpieszył się z wystawieniem nowego dzieła i zyskał znaczne powodzenie. Opera ma tytuł »Mojżesz»; podzielona jest na cztery obrazy: Niewola Izraela w Egipcie — Plagi egipskie — Pustynia — Ziemia obiecana. Pierwszy akt rozgrywa się nad brzegiem Nilu w ogrodzie królewskim, który niewolnicy żydowscy muszą uprawiać. Mojżesz dowiaduje się od Myriam, że nie jest Egipcjaninem, lecz Izraelitą i zapalony gniewem z powodu cierpień ludu, przysięga wyswobodzić swój lud z niewoli. Dalsza akcja toczy się zupełnie wiernie według biblji.

Opera niema uwertury, rozpoczyna ją krótki chór. W dalszym przebiegu kompozycji aż do końca góruje orkiestra nad głosami, jako najsilniejszy środek dramatycznego wyrazu. Ten symfoniczny charakter opery sprawia, iż znawcy nie rokują jej wielkiego powodzenia we Włoszech, wobec słuchaczy żądnych przedewszystkiem melodji.

* **„Świat Słowiański“**, numer 2-gi wyszedł i zawiera następujące artykuły: »Rosja i Prusy» przez Kazimierza Morawskiego; «Ziemstwa rosyjskie i ich rola polityczna« przez Bohdana Kutyłowskiego; «Towarzystwo im. Szewczenki» przez Bohdana Łepkego; «Biskup Strossmajer« przez Aleksandra Jabłonowskiego; «W sąsiedztwie Rosji« przez Franciszka Morawskiego. Korespondencje: z Pragi, Pilzna, Petersburga i Paryża. — Przegląd prasy słowiańskiej. Bibljografja. Kronika.

Z Rosji.

Z Kaukazu.

Batum 24 lutego. Wczoraj wieczorem wydarzyło się kilka napadów zbójeckich. W warsztatach rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej praca spoczywa. Patrole przebiegają przez miasto. Granica z powodu niepokojów wzmocniona. Usposobienie ludności przygnębione.

Adarja 24 lutego. O 40 wiorst od Batum wybuchły rozruchy; 2000 Mahometan zaprotestowało przeciw wprowadzeniu zarządzeń administracyjnych. Znaczna część Turków opuszcza miasto, w czem pomaga im konsul turecki.

Baku 24 lutego. W mieście panuje spokój, jednakże wzburzenie z powodu ostatnich zajść jest jeszcze wielkie. Wielu mieszkańców opuściło miasto. — Prawie wszystkie sklepy, należące do ormian, są zamknięte. Banki pod osłoną wojska otwarto wczoraj ponownie. Duchowieństwo stara się uspokoić ludność. W Baku i okolicznych miejscowościach podczas rozruchów **wiele osób zabito lub poraniono. Miejscami wymordowano całe rodziny.**

Tyflis 25 lutego. Gubernator wezwał duchownych mahometańskich, aby wpływali na ludność, by nie słuchała agitatorów, chcących wywołać rozruchy. Katholikos ormiański wyjechał do Baku.

Berlin 25 lutego. (Tel. wł.) *Voss. Ztg* dowiaduje się, że na Kaukazie wybuchło **formalne powstanie**, przygotowane już oddawna przez Ormian. — Z Afganistanu nadchodzą złe dla Rosji wieści. Emir Afganistanu podburza szczepy Buchary i Tamarkandy przeciw Rosji.

Z Prowincji.

Charków 24 lutego. Gazety wczoraj nie wyszły.

Moskwa 25 lutego. Ubiegłej nocy w domu Andrejewa aresztowano literatów Leonidasa Andrejewa, Czirikowa, Spitoletowa i 14 innych.

Moskwa 25 lutego. Ponieważ urzędnicy kolejowi w Moskwie i Kazaniu nie otrzymali odpowiedzi na petycję, wystosowaną do dyrekcji, rozpoczął się wczoraj **powszechny strejk.** Wobec szczególnej sytuacji, wywołanej wojną, uchwalili urzędnicy nie rozszerzać strejku na ekspedjowanie pociągów wojskowych. Wszystkie inne pociągi nie kursują. Dworców strzeże wojsko.

Moskwa 25 lutego. Krąży pogłoska, że dyrekcje kolejowe otrzymały zawiadomienie, iż urzędnicy kolejowi traktowani będą jak wojskowi. Z powodu strejku przedsięwzięte zostaną przeciw nim zarządzenia, jak przeciw urzędnikom na tych linjach, wzdłuż których ogłoszono mobilizację.

Mińsk 25 lutego. Ogłoszenie cesarskiego ukazu, zaprowadzającego 10-godzinny czas pracy dla robotników koleji Libawa-Romny, wywołało ogólną radość. Pracę na nowo podjęto.

Saratow 25 lutego. Wzburzenie wśród robotników drukarskich wzmaga się.

Na okolicznych linjach kolejowych wybuchł ogólny strejk.

Z Petersburga.

Petersburg 25 lutego. W warsztatach putiłowskich, w fabryce Nikołajewskiej i fabryce Pahla ponownie wybuchł strejk. Ogółem w 13 fabrykach **strejkuje 40.000 robotników.**

W. ks. Elżbieta szefem pułku.

Petersburg 24 lutego. W. ks. Elżbieta zamianowaną została szefem 5 pułku grenadjerów w Kijowie.

Sprawa strzału armatniego do cara.

Petersburg 24 lutego. Na mocy rozkazu w. ks. Włodzimierza postawiono przed sąd wojenny z powodu zajścia podczas uroczystości Jordanu kapitana Dawidowa, podpułkownika Hołozowa i 3 podoficerów.

Oświadczenie komisji prasowej.

Petersburg 24 lutego. Komisja, mająca się zająć kwestją ułatwień dla prasy, rozpoczęła wczoraj pod przewodnictwem tajnego radcy Kobeko swoje prace i oświadczyła się **za zniesieniem cenzury dla prasy.** Zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że minister jest za zniesieniem cenzury, życzy sobie jednakże, aby przejście do tego stanu nastąpiło stopniowo. Co się tyczy książek, to komisja oświadczyła się za zniesieniem cenzury dla dzieł oryginalnych objętości przynajmniej 4 arkuszy i dla tłómaczeń, objętości najmniej 10 arkuszy. Cenzura ma być natomiast utrzymaną dla książek dla dzieci i dla ludu. Wyrażono także zapatrywanie, że prasa ma podlegać jedynie sądowi.

Petersburg 25 lutego. (Tel. wł.). Wnioski komisji prasowej o zniesieniu cenzury odnoszą się tylko do pism w języku rosyjskim.

Z Królestwa.

Warszawa 24 lutego. Wczoraj zastrejkowali maszyniści fabryczni, wskutek tego ustała praca i w tych fabrykach, w których już powrócono do roboty. W fabryce Żyrardowskiej podwyższono płacę robotnikom, zarabiającym po 3 ruble tygodniowo, o 5 procent, poczem strejkujący rozpoczęli pracę. Inne fabryki cofnęły przyznane już robotnikom ustępstwa, wskutek czego strejk wybuchł na nowo.

W Łodzi rozpoczęto w 6 fabrykach pracę mimo nieuzyskania żadnego podwyższenia płacy. Strejk aptekarzy trwa dalej.

Strejk kolejowy w Królestwie.

Londyn 25 lutego. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Warszawy, że **w całem Królestwie Polskiem ustał wszelki ruch.** Zachodzi **obawa olbrzymiego bankructwa** na polu przemysłowem i ekonomicznem. Przedwczoraj można się było dostać do Warszawy tylko z wielkiemi trudnościami. Na niektórych stacjach urzędnicy kolejowi i robotnicy poczynili wielkie szkody, gdyż pozatykali kotły maszyn, porozbierali maszyny, porozśrubowywali szyny.

Policja warszawska zamierza zastrejkować, głosząc, że pobiera tak małe wynagrodzenie, że nawet oficerowie policji, aby żyć, muszą brać łapówki.

Władze w Warszawie są **bezradne,** gdyż z Petersburga nie otrzymują **żadnych dyspozycji** co do postępowania, a na własną rękę nie mogą nic przedsiębrać.

Warszawa 24 lutego. Stacje telegraficzne: Praga, Marki, Brześć i Warszawa są uszkodzone. Pociągi koleji nadwiślańskiej idą przez Grochów. Od wczoraj wieczorem strzeże wojsko drutów telegraficznych koleji nadwiślańskiej. — W Iwangrodzie ma się strejk dzisiaj rozpocząć. Poczta z Łodzi idzie na drodze kolowej.

Warszawa 25 lutego. Gubernator otrzymał od jednego z wyższych urzędników koleji warszawsko-wiedeńskiej telefoniczne zawiadomienie, że Rada nadzorcza koleji ze względu na to, że robotnicy wskutek strejku cierpią nędzę, gotową jest podwyższyć płace i wynagrodzenia o kwotę ogólną 600.000 rbs. Oczekują odpowiedzi strejkujących.

Warszawa 25 lutego. Wczoraj o g. 5 popoł. otrzymali reprezentanci robotników koleji warszawsko-wiedeńskiej pomyślną odpowiedź na swe

Kalosze rosyjskie i amerykańskie
poleca ZDZISŁAW ZDANOWICZ Kraków, Sławkowska ul. l. 3 Hotel Saski.

żądania. O g. 7 otrzymali pisemną decyzję, podpisaną przez dyrekcję. Linię natychmiast uczyniono wolną dla ruchu i jest możliwem, że jeszcze wieczorem (24-go b. m.) pociągi odejdą.

Zarząd koleji petersbursko-warszawskiej ogłasza urzędowe obwieszczenie, według którego, mimo strejku, ruch na linii utrzymano. Wskutek strzeżenia zwrotnic i budynków przez wojsko nie grozi pewności ruchu żadne niebezpieczeństwo.

Warszawa 25 lutego. Rozpoczął się powszechny strejk na linji kolejowej do Brześcia. Oczekują strejku robotników gazowni. Jakiś robotnik ciężko zranił ajenta policyjnego 3 wystrzałami z rewolweru. Z wielką trudnością udało się wysłać pod ochroną wojska dwa pociągi do Mławy i Kowla. Inne pociągi nie mogły odejść.

WOJNA.

W Mandżurji.

Petersburg 25 lutego. Kuropatkin telegrafuje z d. 22-go, że rekognoskowanie, przedsięwzięte przez większe oddziały d. 21 na lewem skrzydle, stwierdziło obecność nieprzyjaciela na południe i południo wschód od Czinheczen. 1 oficer i 7 żołnierzy zostało zranionych.

Kuropatkin donosi z d. 23, że o stratach, poniesionych w walkach d. 22 niema jeszcze wiadomości, przypuszcza jednak, że nie są wielkie. D. 22 stwierdzono także obecność japońskiego oddziału kawalerji na zachód od linji kolejowej.

Huanszan 25 lutego. (P. a. t.) Rosyjski oddział rekognoskujący zmusił Japończyków koło Czinhenczeng do otwarcia ognia. Ogólny marsz Japończyków trwa dalej. Nasze straże przednie cofają się na swe pozycje. D. 22 mieliśmy 2 rannych oficerów i 62 żołnierzy. Przy ściganiu Japończyków, którzy zakładają miny, został 1 żołnierz zabity, a 1 zraniony, poczem reszta się cofnęła, zabierając część japońskich narzędzi do budowy fortyfikacji.

Petersburg 25 lutego. Sacharow telegrafuje z dnia 23: Od dziś rana nieprzyjaciel ze znacznemi siłami podjął ofenzywę przeciw naszemu wojsku koło Czinheczen. Nasi strzelcy cofnęli się do ufortyfikowanych pozycyj. Po południu nieprzyjacielskie kolumny posunęły się z południa i obeszły nasze lewe skrzydło, gdyż ruchu tego wskutek zawieji śnieżnych nie można było dostrzedz. Posuwanie się nieprzyjaciela było niezdecydowane. Z nastaniem nocy Japończycy zaatakowali wzgórze Beresnow, zo stali jednakże odparci.

Dziś powrócił nasz oddział, wysłany dnia 18 dla zniszczenia linji kolejowej. Dnia 21 oddział ten zbliżył się do miejsca oddalonego o 5 wiorst od Haiczenu. Przednie straże nieprzyjacielskie zostały przez część naszego oddziału zniesione, most wysadzono w powietrze. Inni żołnierze tego oddziału otworzyli ogień na Japończyków, strzegących toru. Japończykom przybiegły na pomoc straże przednie. Następnie oddział nasz cofnął się ku zachodowi, przebywszy około 100 wiorst. Oddział ten zderzył się z japońską kawalerją i Chunchuzami, którzy starali się wyprzeć go na południe. Dnia 22 nasz oddział musiał przebić się przez linję japońską. Po naszej stronie było 2 oficerów rannych.

W nocy na 22 japoński oddział kawalerji zaatakował nasze forpoczty koło Siluszan. Straż ta, złożona z 11 ludzi, cofnęła się.

Tokio 25 lutego. (Reuter). Wymiana strzałów nad Szaho trwa dalej; również ścierają się ciągle patrole.

Blokada Władywostoku.

Londyn 24 lutego. Jak *Daily Telegraph* donosi, że Japończycy zajęci są obecnie usuwaniem min z ujścia rzeki Thumen. Dopiero po usunięciu tych min blokada Władywostoku będzie zupełną

Stössl.

Petersburg 25 lutego. (Tel. wl.) Stössl oświadczył, że w ciągu podróży nie rozmawiał z żadnym korespondentem i że nie pozwoli się interwiewować, aż dopiero po złożeniu raportu carowi.

Jeńcy rosyjscy w Japonji.

Tokio 25 go lutego. W Japonji znajduje się 44.400 jeńców rosyjskich, w tem 1616 oficerów.

III. Eskadra rosyjska.

Frederikshaven 24 lutego. Trzecia eskadra rosyjska onegdaj wieczorem wyruszyła w kierunku zachodnim.

Torpedowiec na mieliźnie.

Port Said 24-go lutego. Rosyjski torpedowiec »Rezwyj« utknął na mieliźnie koło kanału Suezkiego.

Widoki pokoju.

Londyn 24 lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że wszystkie pogłoski, według których Japończycy przedsięwzięli kroki celem rozpoczęcia rokowań pokojowych, są zmyślone.

Na cele marynarki japońskiej.

Londyn 24 lutego. *Daily Tel.* donosi z Szangaju, że japoński minister marynarki miał zażądać 30 miljonów yenów na cele marynarki. Komisja budżetowa żądanie to natychmiast uchwaliła.

Wyrok komisji hullskiej.

Paryż 24 stycznia. Wywody końcowe komisji hullskiej, mimo, iż są dla admirała Rożdiestwieńskiego dość korzystne, zawierają przecież niektóre zastrzeżenia, które uczynią zadość drażliwości, panującej w Anglji. Komisja w szczególności jest zapatrywania, że ogień okrętów ros. za długo trwał i że adm. Rożdiestwieński, po przybyciu na wody angielskie, powinien był władze ang. zawiadomić o zajściu.

Paryż 24 lutego. *Matin* dowiaduje się, że sprawozdanie komisji hullskiej ułożone było wedle wzoru werdyktu sędziów przysięgłych, z pyta niami, na które odpowiadano »tak« lub »nie« i głosy obliczano.

Londyn 24 lutego. Do biura Reutera donoszą z Petersburga: Z pomiędzy 10 czy 11 punktów końcowego sprawozdania komisji hullskiej tylko dwa pierwsze wypadają na korzyść Rosji. Opiewają one o tem, czy obawy admirała Rożdiestwieńskiego były usprawiedliwione, oraz czy było usprawiedliwionem, że Rosjanie strzelali do statków, które uważżali za torpedowce japońskie. Punkt trzeci odpiera w zupełności twierdzenia o obecności torpedowców jap. i wywodzi, że Rosjanie strzelali do okrętu wojennego »Awrora«, a nie do flotyli rybackiej, oraz, że powinni się byli zatrzymać, aby pośpieszyć rybakom z pomocą.

Sprawozdanie podnosi w końcu, że Rosjanie odpowiadają za szkody.

Paryż 25 lutego. *Temps* donosi, że sprawozdanie komisji hullskiej nie składa się wcale ze ścisłych pytań i odpowiedzi, lecz jest pismem dyplomatycznem, które ani Rosji, ani Anglji w zupełności nie zadowolni.

TELEGRAMY.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 24 lutego. Komisja budżetowa obradowała dziś nad etatem spraw portowych i nad przedłożeniem rządowem w sprawie rozszerzenia portu w Tryjeście. Kramarz żalił się, że parlamentowi nie przedłożono tego materjału, co radzie przemysłowej. Takie same stanowisko zajęli Menger i Górski.

Minister handlu Call oświadczył, że już zarządził, aby parlamentowi przedłożono materjał, znany radzie przemysłowej. — Sprawozdawca Vukowicz domaga się odroczenia rozpraw nad przedłożeniem rządu, co uchwalono.

Wiedeń 24 lutego. Komisja budżetowa przyjęła po dyskusji, w ciągu której zabierał także głos minister handlu, tytuł »służba portowa i morska sanitarna».

Interwencja Gołuchowskiego.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wl.) *Fremdenblat* donosi półurzędowie, że na skutek interwencji hr. Gołuchowskiego nadeszła wczoraj z Berlina odpowiedź, która zadowalnia sfery dyplomatyczne wiedeńskie.

W sprawie tej dowiaduje się *N. W. Journal* ze źródeł dyplomatycznych berlińskich, iż cały konflikt dyplomatyczny miał przebieg daleko ostrzejszy, niżby to przypuszczano. Interwencja Gołuchowskiego była redagowaną w tonie uprzejmym, a mimo to rząd pruski zajął dość szorstkie stanowisko i nie chciał początkowo ani słyszeć o usprawiedliwianiu się

Bülow oświadczył, że pruska polityka antypolska cieszyłaby się większymi postępami, gdyby Polacy w Galicji nie mieli u swego rządu tak wielkiego poparcia. Protest Gołuchowskiego uważał rząd pruski za popieranie narodu polskiego.

Ostatecznie zgodzono się na pewne usprawiedliwienie Rheinbabena, jednakże zredagowano je w tonie niezupełnie lojalnym.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 24 lutego. (W. B. kor.) Hr. Juljusz Andrassy na audjencji u cesarza przedłożył propozycję w sprawie załatwienia przesilenia. Cesarz zastrzegł sobie decyzję. Hr. Juljusz Andrassy powraca dzisiaj do Budapesztu i na razie nie będzie prowadzić rokowań.

Z Izby francuskiej.

Paryż 24 lutego. Izba obraduje nad budżetem marynarki. Dep. Gervile Reache porusza kwestję programu floty. Stwierdza konieczność poniesienia ofiar na postawienie floty na odpowiedniej stopie. Wymagają tego zbrojenia floty innych państw.

Następnie przemawiało kilku mówców w sprawie robotników arsenałowych.

Rozdział Kościoła i państwa.

Paryż 25 lutego. Komisja parlamentarna dla ustawy o rozdziale Kościoła i państwa uchwaliła wszystkie paragrafy. We wtorek ostatnie czytanie przedłożenia.

Wyrok w procesie kiszyniewskim.

Kiszyniew 25 lutego. W procesie przeciw oskarżonym o udział w rozruchach antyżydowskich 9 obwinionych uwolniono, a 22 zasądzono na jednomiesięczny areszt, ale na podstawie manifestu sierpniowego karę im darowano.

Przebicie tunelu Simplońskiego.

Gondo 25 lutego. Wczoraj rano nastąpiło przebicie tunelu simplońskiego. Z powodu jednak nagromadzonej wielkiej ilości wody otwarcie żelaznych bram, które służą za tamy, nastąpi dopiero za kilka tygodni, ponieważ po wypróżnieniu rezerwoaru wodnego chodzić będzie przedewszystkiem o stworzenie regularnego odpływu dla gorących źródeł. Uroczyste otwarcie nastąpi po ukończeniu tych prac.

Tunel jest 19.770 m. długi. Budowa jego trwała sześć i pół lat.

Strejk w Paryżu.

Paryż 24 lutego. W warsztatach kolodziejskich zastrejkowało 5000 robotników.

Ceny targowe

z dnia 24 lutego 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·40 do 18·80, pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 19·—, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·— żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·— do 14·90. Owies z opłatą akcyzową od 15·30 do 16·—. Groch od 19·— do 23·—. Tatarka od 17·50 do 19·20. Proso od 16·— do 17·50. Fasola od 25·— do 46·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·40 do 9·60. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·— do 10·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 4·60 do 5·20. Jaja za kopę od 3·— do 4·—. Masło za klgr. 2·20 do 2·50. Masło za garniec od 8·— do 9·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 14·50 do 17·50. Wyka za 100 klgr. od 17·50 do 19·50. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·50 do 23·20. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 140. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 90·— do 110·—. Tymotka za 100 klgr. od 40·— do 48·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 24-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·22, Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 100·25. Akcje austr. zakładu kredyt. 678·75, Akcje węg. 785·25, Akcje Anglobanku 298·—, Akcje Unionbanku 556·50, Akcje Länderbanku 463·—, Akcje koleji państw. 652·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 572·—, Akcje tytoniowe 334·—, Akcje Alpiny 520·—, Losy tureckie 140·50, Ruble 253·—.

Usposobienie: Po bezochotnem otwarciu ustaliły budapeszteńskie kupna i sprzedaże berlińskie.

Cukier (słaby) 35·4 —55·—spirytus (niezm.) 48·60 80·—. nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

(W KOŁACH WOJSKO YCH) wydano o powszechnie ulubionym, pod gwarancją czystym tłuszczu roślinnym «KUNEROLU» bardzo przychylne orzeczenie — a bardzo wybitne osobistości, między innymi Karol Ritter von Pöltl, Contre-Admirał, Karol Zipser. Edler von Wartfort, jenerał-major, dr Ernst Chimani, generalny lekarz sztabowy, wyrazili się z wielkim uznaniem o tym doskonałym produkcie naturalnym.

Do wynajęcia pokój z całem utrzymaniem, ul. Graniczna l. 14 II piętro.

Tani Sklep Chrześcijański „pod Kościuszką"
Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca na obecną porę: **Materje wełniane flanelki, barchany. Bluzki i Halki gotowe. Kooe, kapy i chodniki. Bielizna** męska i damska własnego wyrobu. — **Wyprawy ślubne.**
CENY BARDZO NISKIE i STAŁE.
Sklep w niedziele i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

Sirolina „Roche"

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, kształcu, zołzach, grypie (influencyi).

podnieca *apetyt*, podnosi *wagę* ciała, usuwa *kaszel i plwocinę* usuwa *poty nocne*.

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na *przewlekły nieżyt oskrzeli*, których Sirolina wyleczy.
3. *Astmatycy*, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. *Zołzowate* (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Nabyć można na przepis lekarski

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się *przed lichemi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche" i żąda zawsze Siroliny „Roche".*

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patrjotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza z której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI.

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS"	do tytoni lekkich	„NORIS" Maïs Numa	do tytoni lekkich
„NORIS" z watą		„NORIS" „ Albert	
„NORIS" Salvesol		„NORIS" „ de Paris	do tytoni średnio mocnych
„NORIS" Salvesol-Club		„Tutki „Hadgis-Nissim"	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Noris-Salvesol". Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny.

CZYTAJCIE I PODZIWIAJCIE!



Tylko do świąt Wielkanocnych jestem w możności podać tę cenę. Skutkiem nadzwyczaj korzystnego kupna, jestem w stanie garnitur, który zresztą 14— 15 złr. kosztuje, przesłać za pobr. 8 złr.

Ten wspaniały **garnitur na łóżko** składa się z dwóch wielkich kap i jednej wielkiej serwety na stół, w pięknych, czerwonych lub zielonych kolorach, ozdobione gustowną, secesyjną girlandą — pod gwarancją bez błędu i kosztuje tylko **8 złr., (16 K.)**. — Każdemu nabywcy musi sprawić ten garnitur wielką przyjemność, a komu taniość nie sprawi niespodzianki, niechaj zwróci towar, a pieniądze otrzyma natychmiast z powrotem. — Codziennie setki powtórnych zamówień. 198

Pierwszy morawski towarowy dom eksportowy

Juliusz Hoitasch, Göding Nr. 35 (Morawy).

Szynka wieprzowa domowa

KIEŁBASA wiejska czysto wieprzowa, krajana, KOZINA wędzona, specjalność,

w BAZARZE SPOŻYWCZYM

Michała Nodzeńskiego, Floryańska 40,

(W niedzielę i święta zamknięte). 4

POSADZKI KOŚCIELNE.

PIERWSZE SCHATTAUSKIE

Fabryczne akc. Tow. wyrobów szamotowych

(przedtem C. SCHLIMP).

Biuro centralne: Wiedeń, I., Seilergasse 14.

Płyty zendrówkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne, Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach paradnych i t. d.

Rury kamionkowe do kanalizacyi; *nasady kominowe* do pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. 2227

Największy Zakład Pogrzebowy JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również przyjmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Marmulada owocowa

wyborna do omletów, legumina i dni postne do chleba 26

kilo 32 centy

Do nabycia w handlu JAKÓBA PIEKŁY w PODGÓRZU

Codziennie przez cały karnawał świeże

PĄCZKI

po 4 ct. znane ze swej dobroci wielkości, oraz **chrusty wanil.** poleca cukiernia pod firmą:

Zygm. Majewskiego

Kraków ul. Karmelicka 7

Zamówienia na wieczorki wykonuje się według wymagań. (3814

Miód patoka

deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki **5** kilogr. blaszanka po 5 kor. 90 hal. opłacony. Doskonałe **miody** do picia w beczułkach od 15 litrów po 70, 80 i 1.20 kor., loco kolejowa stacja, także we flaszkach à $^3/_4$ litr. z flaszką po 70, 80 i 1.20 kor. rozsyła **Eugeniusz Biliński, w Zbarażu.** 84

Na karnawał.

PASZTET ze zwierzyny do krajania pieczony, krążek 1 kilo 3 kor.
PASZTET z gęsich wątróbek, puszka funtowa 3 korony, z truflami 4 korony.
SZYNKA westfalska na surowo do jedzenia w pęcherzu 3 kor. 90 h. kilo.
POŁGASKI na surowo do jedzenia jak litewskie, 3 kor. 90 h. kilo.
KIEŁBASA polędwicowa na surowo dojedzenia, 2 kor. kilo.
ROLADA z drobiu do gotowania, przewyborne nowości, 3 kor. 20 h. 1 kilo. 248
INDYKI tuczone 1 sztuka 10 do 12 koron.
INDYCZKI od 4.50 do 9 koron.
BULJON z drobiu i zwierzyny odznaczony licznemi medalami, po 10 kor., 15 kor. i 20 kor. za kilo.

Dwór Łapszyn Brzeżany,

Majster

BŁAŻEJ CIACIEK w Bratucicach p. Gawłów, pow. Bochnia emaljuje dachówki ogniowo i to zaraz przy budowie, które to koloru ani połysku nie traca nigdy. Od ty si ca 40 złr. 2

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków, jak mydło, soda, proszek etc. jest SCHICHT'A nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i maczania

Marka „Pochwała gospodyń"

ZALETY:

1. Skraca do połowy czas potrzebny do prania. 2. Zmniejsza robotę do czwartej części. 3. Używanie sody staje się zbytecznem. 4. Bielizna jest czystsza. 5. Jest dla rąk jako też dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, 7 a co ręczy podpisana firma. 6. Jest tańszy przez swą nadzwycz. wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okaże się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędny.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig, największa fabryka tego rodzaju w Europie.

Maggi'ego Przyprawa

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.
KILKA KROPEL WYSTARCZA.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Tylko co wyszły z druku nakładem księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Legendy

z życia Najświętszej Maryi Panny

dla młodego wieku

napisała wierszem
MARYA SANDOZ
(„Podolanka")

Prześliczne wydanie z brzegami złoconemi, cena **1 korona.**
Nadsyłający do księgarni Katolickiej **1 kor. 35 hal.** otrzyma ten poemacik odwrotn pocztą franco.

Wydział powiatowy Gorlice rozpisuje

konkurs

na dwie posady akuszerek okręgowych: w Łużiny do której należy 12 gmin, o ludności 14.460 w Gładyszowie, do której należy 30 gmin o ludności 14.625.

Termin do wnoszenia podań do 31 marca 1905 r. 387

Do każdej z powyższych posad przywiązane są pobory w kwocie 200 kor. rocznie.

Podanie zaopatrzyć należy w świadectwo ukończonego kursu położniczego, świadectwo moralności i curriculum vitae.

Gorlice, dnia 7 lutego 1905.

NEOFICI POLSCY

Teodora Jeske-Choińskiego.

Książka ta zawiera spis żydów, ochrzczonych w Polsce i na Litwie od 1500 do 1903 r.; spis neofitów nobilitowanych i genealogie wybitniejszych rodzin neofickich. 383

Nabywać można w Krakowie w księgarni: Gebethnera i Sp.

Licznym Szan. Odbiorcom

komunikuję, że na rok 1905 cenniki ogólne ilustrowane rowerów, **maszyn do szycia** i do pisania, optyczn. instrumentów, fotograficznych aparatów, hygienicznych artykułów i wiele innych nowości po najtańszych cenach wysyłam za nadesłaniem 40 hal. w markach poczt mały katalog bezpłatnie. Adres:
M. Rundbakin, Wiedeń IX 1.

FORTEPIAN

machoniowy używany, do sprzedania. Szpitalna l. 8, II p. 371

WYDAWNICTWO ENERGIA
poleca dziełko:
o suchotach; kaszlu i katarze.
Napisał
Zdrowiński.
Lwów 1896. Cena 80 cent.
W Księgarni Friedleina w Krakowie.

Na Karnawał

Rękawiczki Balowe
oraz 94 0 12
pierwszą PRALNIĘ
poleca firma
A. MIRKIEWICZ
ulica Szewska L. 2
pierwszy sklep od rynku.

Nauczycielka

z egzaminem wydziałowym udziela lekcyi, a na żądanie konwersacyi języka niemieckiego **ul. Jabłonowskich 16 parter oficyny.**

OGŁOSZENIE.

Założone przez Radę powiatową w Białej, w myśl ustawy krajowej z 16 marca 1904 L. 56 ***publiczne biuro pośrednictwa pracy,*** otwartem zostało w ***OSWIĘCIMIE,*** naprzeciw dworca koleji żelaznej.

Celem biura pośrednictwa pracy jest:

1. Ułatwienie ***poszukującym pracy,*** znalezienia służby lub zarobku wszelkiego rodzaju, w kraju lub zagranicą;

2. Umożliwienie ***pracodawcom*** przyjęcia potrzebnych sił roboczych.

Potrzebujący jakiejkolwiek pracy rocznej lub czasowej w rolnictwie, górnictwie, przemyśle, handlu, w fabrykach, w prywatnem gospodarstwie domowem, i t. p., może się zgłosić w biurze w ***OSWIĘCIMIE,*** osobiście albo pisemnie, wprost lub przez swój Urząd gminny.

Zgłaszający się ma przedłożyć w Biurze w Oświęcimie książkę robotniczą, albo służbową, a małoletni winni się nadto wykazać zezwoleniem rodziców lub opiekunów. Pośrednictwo dla wszystkich szukających pracy jest zupełnie ***bezpłatne.***

PRACODAWCOM dostarcza biuro czeladzi, służby i wszelkiego rodzaju robotników w partjach mniejszych lub większych, — za opłatą nieznaczną wedle taryfy.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela kierownik Biura w Oświęcimie, ***bezpłatnie.***

Z Wydziału Rady powiatowej w Białej 1 lutego 1905 r. 325

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Męsowicz TKALNIA w KORCZYNIE.

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900

Kwizdy Korneuburgski

Proszek odżywczy dla bydła
dyetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec

Cena jednego pudełka . . Kor. 1·40
„ pół pudełka . . . . „ -·70

Przeszło 50 lat w najlepszych stajniach w użyciu przy braku chęci do jedzenia złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów





Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: FRANCISZEK JAN KWIZDA,
c. i k. austro-węg., król. rumuński i książęco bułgarski dostawca dworu aptekarz obwodowy, KORNEUBURG koło Wiednia.

OSTRZEŻENIE

przed bezwartościowem i naśladownictwami.

KUNEROL



pod gwarancją czysty tłuszcz roślinny z orzechów **kokosowych,** 100 prc. składników tłuszczowych. Żądajcie **KUNEROL** w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie KUNEROLU jeszcze niema, przesyłam za zaliczką 5-kilowe puszki na próbę za cenę **6·50 K** frc., do każdej austrj.-węg. stacji pocztowej. Dla sprzedaży hurtownej osobne bardzo korzystne ceny. — *Broszury i świadectwa lekarskie bezpłatnie.* — *Największa i najstarsza fabryka tłuszczu roślinnego w całej Monarchii.*

EMANUEL KHUNER i SYN.
Wiedeń, XIV/2.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

wysprzedaję

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831 do r. 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi, wina francuskie. Cenniki i probki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

CENY BARDZO NISKIE.

MARYA JANIGOWA
Kraków, ul. św. Jana l. 2.

Do P. T. Pracodawców!

Podpisana redakcya przyjmuje codziennie 384

z wdzięcznością i bezpłatnie

zgłoszenia o wolnych posadach i służbach umieszczając takowe bezpłatnie w swoim piśmie i odsyłając codziennie oferty zgłaszających się kandydatów a naszych prenumeratorów, dla których również bezinteresownie działamy. Już setki P. T. Pracodawców i poszukujących posad lub zajęcia zostało przez nasze pismo obsłużone, ze zadowoleniem i bez żadnych kosztów. Z poważaniem Redakcya „Informatora" we Lwowie, Ossolińskich 4, w Krakowie Szpitalna 34. Zgłoszenia przyjmuje również filie „Informatora" w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Nowym Sączu i w Stryju.



Francisz. Tumidalski,

majster kamieniarski
w Dębniku l. 91 p. Krzeszowice,

podejmuje się wszelkich robót marmurowych tablic, kropielnic, chrzcielnic itp. Jedynie główny wyrób posadzek i stopni marmur. Dostarcza odłamów marm. na mozajki, posiada własne łomy marmur. i przyjmuje wszelkie zamówienia po bardzo przystępnej cenie. 364

Do sprzedania z wolnej ręki

DOM

dwupiętrowy, dobrze rentujący. Wiadomość Loretańska 4 I p., codzień między 10—2. 303

THE CROWN PERFUMERY Co
TRADE MARK
EXTRA CONCENTRATED
Crab Apple Blossoms
(MALUS CORONARIA)
LONDON PARIS

SKLEP

368

do odstąpienia z całem urządzeniem na przystępnych warunkach. Wiadomość ul. Wolska 5, sklep masarski.

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu. 32.
Ul. Bracka 5, na parterze.

Realność grunt.

około 6 morgów dobrej ziemi, dom, stajnie, łąka na 3 do 4 krowy w bliskości miasta lub większej wsi

poszukuje się celem kupna

Zgłoszenia pod „W. S. 637" przyjmuje 377
Rudolf Mosse,
Wiedeń I., Seilerstätte 2.

DZIERZAWA

381

trzech morgów gruntu, mieszkania i ubikacji gospodarczych pod wa ami miasta Krakowa jest do oddania. Wiadomość blisko rogatki mogilsk. Piaski l. 10, drugie podwórze.

JABŁKA

za 90 cent. wysyła franco do każdej miejscowości w monarchii koszyk 5-cio kilowy jabłek kuchennych, a za 1.25 złr. stołowych.
Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie.

KUCHARKĘ

382

restauracyjną, zdolną, z dobremi świadectwami, poszukuje większa restauracya w Krakowie. — Oferty przyjmuje się do 6 marca r. b. pod „KUCHARKA" post. rest. Kraków.

Korespondenta

dziennikarskiego (chrześcijanina) poszukuje wiedeński dziennik. Tylko zgłoszenia z podaniem wysokości honorarjum będą uwzględnione. — Zgłosz. pod „Wien 8888" hauptpostlagernd Wien. 388

Od 10—50.000 K.

ma do umieszczenia na II. hipotece realności w Krakowie. 385

Kancelarya adwokata Cz. Łozińskiego
tamże, Graniczna 5; przyjmuje interesentów od godz. 3—7 z wykluczemiem pośredników.

MIESZKANIE

całe pierwsze piętro złożone z 7 pokoji, dwóch przedpokoji, łazienki, ewentualnie ogrodu i stajni. Wolska l. 14 do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w handlu kolonialnym J. F. Fischer, linia A-B. 370

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.